

# Wojciech Wilk

---

## Faszyzm jako droga do systemu utopijnego

---

Studenckie Zeszyty Naukowe 4/7, 33-37

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Wilk, student I roku prawa

## Faszyzm jako droga do systemu utopijnego.

Na wstępie warto postawić pytanie: „czym właściwie jest faszyzm?”

Odpowiedź zdaje się na pierwszy rzut oka łatwa do sformułowania, np. takie proste słownikowe zdanie: „Forma totalitarnej dyktatury nacjonalistycznej, wprowadzona w 1922r. we Włoszech przez Benito Mussoliniego (...)”<sup>1</sup>. Taka odpowiedź nie wyczerpuje jednak w ogóle tematu, wręcz przeciwnie, wprowadza nowe elementy, wymagające wytłumaczenia, takie jak: „totalitaryzm”, „dyktatura” czy „nacjonalizm”.

Wniosek – nie można jednym zdaniem określić istoty faszyzmu. Żeby tego dokonać trzeba by poświęcić tony papieru i lata pracy, a i to mogłoby okazać się za mało. Przytoczę tu jakże trafne zdanie Angela Tasci, że „definiować faszyzm, to oznacza przede wszystkim napisać jego historię”<sup>2</sup>.

Dla potrzeb dzisiejszego spotkania postaram się to pojęcie dostatecznie uogólnić, wskazać pewne istotne cechy ideologii, które można określić mianem faszystowskich tj. pewien zestaw wartości, które są dla nich cenne i zestaw celów, do których zmierzają.

Jednym z głównych elementów ideologii faszystowskiej jest nacjonalizm, połączony z bezwzględną wrogością wobec wszystkiego co obce. Wrogość ta może przejawiać się w stosunku do jakiejś określonej grupy lub narodowości, zależy to od sytuacji. Kolejną podporą faszyzmu jest wiara w więzi jakie łączą naród, państwo w tę specyficzną wspólnotę dla której jednostki powinny być zdolne do najwyższych poświęceń. Wynika tu kolejna cecha, antyindywidualizm, jednostka poza narodem nie powinna mieć, nie ma jakichkolwiek innych wartości.

Faszyści stawiali na silne państwo, które swoją kontrolą miało obejmować całe społeczeństwo. Pacyfizmowi, popularnemu w społeczeństwach narodów biorących udział w wojnie z lat 1914-1918, przeciwstawiali egzaltację walki, siły. To istotny element ideologii faszystowskiej; walka jest dobrem samym w sobie, kwintesencją życia.

Elementem ideologii faszystowskiej jest także irracjonalizm, kult mitu, a nawet heroizm, wynikający z poświęcenia dla wspólnoty. Jak zauważył Mussolini: „Credo faszyzmu to heroizm, credo burżuazji to egoizm”<sup>3</sup>.

Cechami typowymi dla ruchów faszystowskich, na których są one oparte jest przede wszystkim zasada wodzostwa, nie demokratyczność oraz masowość.

Państwo faszystowskie ma specyficzną formę, zmierza ono ku totalności i objęciu swoją kontrolą całego społeczeństwa. Stojącemu na czele państwa wodzowi,

<sup>1</sup> W. Kopaliński. Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych. wyd. XVI rozszerzone. Warszawa 1988. s. 164.

<sup>2</sup> F. Ryszka. Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy. wyd. II popr. i uzupełn. s.13.

<sup>3</sup> M. Zmierzak. Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka. Poznań 1998. s.270.

dyktatorowi, podporządkowany jest cały aparat państwowy. Następuje likwidacja politycznego pluralizmu – pozostaje tylko jedna partia faszystowska. Władanie aparatem państwowym przechodzi w ręce nowej grupy rządzącej, dla której liczy się tylko ideologia, a nie chociażby praworządność. Grupa ta stara się nieustannie mobilizować społeczeństwo do działań popierających państwo, gdy jest to niemożliwe legalnymi środkami sięga po terror, zarówno psychiczny jak i fizyczny.

Po taki dość skrótowym zdefiniowaniu terminu faszyzm stanowiącym element wprowadzający, przejdę teraz do właściwej części pracy, tj. do udowodnienia postawionej w temacie tezy, że faszyzm prowadzi do powstania systemu utopijnego.

Próbe udowodnienia tej tezy podejmę na przykładzie faszystowskich Niemiec. Moim zdaniem III Rzesza Hitlera, od czasu ustawy o pełnomocnictwach z marca 1933 r. zaczęła podlegać stopniowej i pozornie bez wstrząsowej reorganizacji. Przemiana ta prowadziła do powstania idealnego państwa, oczywiście wg wizji narodowego socjalizmu z Adolfem Hitlerem na czele. Człowiek ten po uzyskaniu władzy w Republice Weimarskiej, wprowadza swoje chore, przesycone rasizmem i pragnieniem odwetu pomysły w życie.

Nie dąży do rewizji granic, przywrócenia stanu z przed I Wojny Światowej. To dla niego za mało. Rzuci hasło walki o „Lebensraum” – przestrzeń życiową.

Program „Lebensraum” to karta atutowa w politycznej grze Hitlera. Dzięki niemu miało powstać państwo, które wszystkim Niemcom i ich potomkom zapewni warunki do szczęśliwego rozwoju na daleką przyszłość. Pomocą miała okazać się tu polityka podsycańca w narodzie niemieckim, uczucia „poniżenia” przez haniebnym Traktat Wersalski. Jednak głównym motorem napędowym tego programu miała stać się nacjonalistyczna furia, a jego usprawiedliwieniem rasistowska doktryna, dająca w tym względzie nieograniczone możliwości.

Kreśląc swoją koncepcję walki o „przestrzeń życiową” odwołuje się Hitler do historii Niemiec, w niej doszukuje się wzorców dla przyszłej polityki. Do wydarzeń przeszłości, które przyniosły Niemcom trwałe polityczne zyski, zalicza przede wszystkim: podbój Marchii Wschodniej, zdobycie i skolonizowanie ziem na zachód od Łaby oraz powstanie Prusko – Brandenburskiego państwa Hohenzolernów. Podkreśla przy tym, że potęga Prus wzrastała w siłę wyłącznie dzięki orężu.

Widoczne stają się tu tendencje idealizowania podboju. Według jego wizji państwo i społeczeństwo powinny zostać podporządkowane jednemu tylko celowi: wojnie. Krytykuje humanizm i związane z nim tendencje rozbrojeniowe oraz utrzymanie pokoju między narodami, nazywa je głupotą, gdyż w polityce tak jak w przyrodzie – prawem samozachowania rządzi siła. Ekspansja wynika z prawa natury. Liczy się wyłącznie pięść – prawo silniejszego do bytu i do załadnięcia potrzebnym mu terytorium.

Aby wprowadzić w życie swój mocarstwowy program, zmierzał w pierwszym rządzie do zniesienia ograniczeń nałożonych na Niemcy przez Traktat Wersalski. Zadaniem podstawowym była odbudowa militarnej potęgi Niemiec.

Należało również jak najszybciej pozbyć się wroga wewnętrznego, czyli Żyda – komunisty. Potem pozostaje już tylko zjednoczenie wszystkich Niemców pod jednym sztandarem, a droga ku podbojowi stanie otworem. Rasistowska ideologia wyposaży niemieckich „nadludzi” we wszystkie możliwe środki przemocy, aby dać im panowanie nad światem, do którego są predystynowani przez prawo przyrody – czyli prawo do przetrwania silniejszego.

Poglądy Hitlera, które zawarł w „Mein Kampf” wykraczają poza ramy programu politycznego, czy pewnej ideologii społecznej. Zostały w niej zawarte dogmaty, które skłaniają niektórych do określenia hitleryzmu jako swoistej religii, rodzaju bałwochwalczego kultu. Co miało być przedmiotem tego kultu? Odpowiedź jest prosta państwo. Państwo które jest wszystkim. Nie liczy się jednostka, liczy się interes ogółu, prezentowany przez narodowych socjalistów. Nowa religia ma zastąpić chrystianizm, miejsce miłości do bliźniego i etyki współczucia zajmie interes rasy.

Do przedstawionych poglądów Hitlera można dodać bardzo ważny rys psychologiczny: silną fascynację baśniowym średniowieczem. Pozostaje on pod nieprzemijającym urokiem germańskich legend i oper Wagnera. Szczególnie silne wrażenie wywarło na nim podanie o „Włóczni Przeznaczenia”. Ten kto ją posiada predystynowany jest do panowania nad światem.

„(...) To dzięki jej cudownym właściwościom Teodozjusz pokroił Gotów (183r.) Alaryk poszukiwał włóczni po splądrowaniu Rzymu (410r.) Aecjusz i Teodoryk, dzięki „Włóczni Przeznaczenia” zmobilizowali Gallów i rozgromili Attyllę pod Troyes w 425r. Istniały także przekazy o tym, że „Włócznia Przeznaczenia” inspirować miała powstanie Zakonu Krzyżackiego”.<sup>4</sup>

Tę średniowieczną baśniową mistykę, należy włączyć do sfery magii, toteż nigdy nie została ona wprost wypowiedziana. Czy jednak charyzmatyczna rola wodza, jaką usurpuje sobie Hitler, nie opiera się właśnie na magicznym sposobie myślenia? Czy mit o „Herrenvolku” nie jest po prostu dalszym ciągiem mitu o „Heilige Lance”?

Czy wobec tego możemy mówić o faszyźmie jako utopii? Moim zdaniem nie ma w tym względzie żadnych wątpliwości, jest to kolejna, zręcznie sformułowana XX – wieczna utopia, która usiłuje się siłą i terrorem narzucić światu. Co o tym świadczy?

Po pierwsze sama idea podboju świata przez jedno państwo. Próba narzucenia władzy narodu niemieckiego, rasy aryjskiej nad wszystkimi nie aryjczykami, podludźmi musiała zakończyć się tragicznie. Wizja panowania nad światem nie miała szansy na pełną realizację, jeżeli możemy mówić w ogóle o jakiejś realizacji, o czym świadczy upadek „Wielkiej” III Rzeszy.

Poza tym Hitler dążąc do tego celu musiał posłużyć się całym społeczeństwem zjednoczonym dla jednego i tylko jednego celu, ściśle podporządkowanym jego woli.

Faszyzm polega więc na użyciu mas do stworzenia państwa, które utrzymuje społeczeństwo masowe, w którym zostają zlikwidowane grupy i klasy społeczne. To praktycznie oznacza likwidację społeczeństwa, którego istota – zdaniem wielu badaczy tematu – polega na współistnieniu i rywalizacji różnych grup.

<sup>4</sup> K. Grünberg. Adolf Hitler. Biografia Führera, Warszawa 1988, s. 20.

Kolejnym argumentem przemawiającym za niemożnością egzystencji takiego tworu państwowego, jakim jest państwo faszystowskie jest traktowanie obywateli przez aparat władzy. Pomijając już podział na obywateli i nie obywateli, nadludzi i podludzi, sposób postępowania wobec przeciwników politycznych i brutalne metody zmierzające do wymuszenia działania zgodnego z zamierzeniem partii wpajanego od najmłodszych lat. Były to ruchy, w których nie było miejsca dla kobiet, a tym bardziej dla kobiet – działaczek, co odbijało stary mit o polityce jako o „męskim zajęciu”. Takie myślenie cofało postęp dokonany w tym względzie do epoki „wczesnego średniowiecza”. Kobiety sprowadzono wyłącznie do roli żony i matki, miała siedzieć w domu i płodzić nowych Niemców.

To że dopuszczono kobiety do przemysłu nie wynikało z równouprawnienia ich, lecz z braku rąk do pracy.

Jeszcze gorzej niż kobiety traktowano ludzi starszych, ułomnych, zarówno fizycznie jak i psychicznie. Jako zbędny element w ramach tzw. Akcji „T4” byli oni likwidowani.

Czy takie traktowanie własnych obywateli, było niezbędne do stworzenia idealnego państwa faszystowskiego. Wspaniałe życie ofiцieli partii zbudowane na krzywdzie milionów Niemców i niezliczonych rzesz ludzi innych narodowości, stojących na przeszkodzie podczas realizacji tego szatańskiego planu.

W tym idealnym państwie rasy panów obowiązywało bezwzględne „posłuszeństwo wobec rozkazu, którego sensu nie można było w żaden sposób wyjaśnić”<sup>5</sup>. Odpowiadało to wytworzonej w tym okresie zasadzie wodzostwa, która mówi że: „Posłuszeństwo od góry do dołu, odpowiedzialność od dołu do góry”<sup>6</sup>. Ludzie żyli w ciągłym strachu, przed własnym aparatem państwowym, ale również przed tym jak potoczy się wojna w którą wplątał ich Führer. W takim przypadku wizja jaką roztaczał on przed szerokimi masami ludzi, w tym ponad narodowa rola Niemiec, nie miała najmniejszych szans na sprawdzenie się w praktyce.

Choć państwo takie powstało, czego dowodem jest 12 – letnie istnienie Tysiącletniej III Rzeszy, to nie miało szans na przybranie zamierzonego, przez jego kreatorów kształtu. Spełnienie obietnic wygłaszanych przez Hitlera podczas wielkich starannie wyreżyserowanych mityngów, wieców było niemożliwe. Państwo to upadło bo zarówno jego sąsiedzi jak i obywatele nie potrafili wytrzymać idealnych praw, rządów i stosunków społecznych jakie w nim istniały.

Sumując obraz idealnego „państwa Adolfa Hitlera” przedstawia się on następująco.

Jedyni szczęśliwi ludzie to ta nieliczna mniejszość, która żerując na nieszczęściu innych zbija fortuny. Jej przeciwieństwo to wielkie masy ludzkie zapędzane do obozów koncentracyjnych, mordowane całymi tysiącami, milionami. Najczęściej za przynależność do nieodpowiedniego narodu, który wg hitlerowskich planów powinien zostać poddany eksterminacji.

---

<sup>5</sup> F.Ryszka, op. cit., s. 503.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 503.

Idealne rządy sprawują ludzie, których do władzy wyniósł terror i przemoc. „Do celu po trupach”, taka maksyma przyświecała im w walce o władzę, nie ograniczyli się do bicia i zastraszania przeciwników politycznych po prostu mordowali, aby pozbyć się kłopotu na przyszłość.

Wmawiając społeczeństwu, że wszystko co czynią, czynią dla poprawy ich warunków życia, głównie zajmowali się poprawą własnych. Społeczeństwo nie miało żadnego wpływu na rządy, które sprawował Hitler wraz ze swoimi najbliższymi „przyjaciółmi” z NSDAP. Partia i jej organa zastąpiły całość aparatu państwowego, wykorzystując go dla swoich celów.

W dziedzinie prawa starając się teoretycznie nie naruszać obowiązujących przepisów i ustaw, naciągali zastany porządek prawny do własnych potrzeb i celów. Taki stan trwał do czasu gdy Hitler w „(...) przemówieniu wygłoszonym 26.IV.1942 r. w Reichstagu, a skierowanym przeciwko sędziom i całej organizacji sądownictwa”<sup>7</sup>, wypowiedział się na temat własnej wizji wymiaru sprawiedliwości. Sformułował swoistą definicję prawa: „jeden, wspólny, powszechny obowiązek stoi nad wszelkim prawem”<sup>8</sup>. Sobie też zagwarantował prawo do mianowania i usuwania sędziów, którzy nie będą odpowiadać jego wizji.

Te samozwańcze prawa zostały „usankcjonowane” przez Reichstag. Hitlerowi jako najwyższemu zwierzchnikowi sądowemu powierzono prawo do karzenia wszystkich Niemców bez zwracania uwagi na obowiązujące „przepisy prawne”. Mógł on także swobodnie usuwać wszystkich funkcjonariuszy państwowych.

Konkluzje są chyba proste. III Rzesza Hitlera doszła do takiego stadium, kiedy wymiar sprawiedliwości miał się stać jednym ze środków masowego niszczenia. Skoro sądy sprawował człowiek opętany wizją stworzenia idealnego państwa, idealnego dla garstki ludzi, a niosącego zaś śmierć milionom, nie było mowy o prawie, praworządności. Było to bezprawie w najczystszej formie.

Jestem przekonany, że faszyzm w takiej postaci w jakiej starano się go zaszczyć w Niemczech, ponad pół wieku temu nie był niczym więcej jak tylko utopią. W dodatku „szczęśliwcami” zamieszkującymi te wspaniałą krainę mieli być starannie wyselekcjonowani aryjczycy, element zbędny i szkodliwy „zamieszkałby” w obozach koncentracyjnych.

Wszyscy podlegali by władzy jednej osoby, opętanej jednym tylko pragnieniem, by naród niemiecki panował nad całym światem. Nie ważna była tu wola tego narodu. Przecież jeżeli ktoś by chciał się sprzeciwić to najwyższy sędzia Adolf Hitler szybko przypominał by mu, że w idealnym państwie nie ma miejsca na sprzeciwy. Führer i jego aparat władzy wie lepiej czego trzeba społeczeństwu, ono nie ma prawa ingerować w jego zamysły.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 392.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 392.